KURJEREK KRAKOWSKI

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Wychodzi codziennie o 5-tej rano.

REDAKCJA — ADMINISTRACJA — DRUKARNIA
Kraków, Starowiślna 26, (narożnik Dietlowskiej)
TELEFON 17-6-17. KONTO P. K. O. 412.820.

Nr. 13. **wtorek 13 września 1932.** **10 gr.**

Parlament niemiecki rozwiązany.

BERLIN. Przy wypełnionej do ostatniego miejsca sali posiedzeń, prezydent Goering otwarł Reichstag o godz. 15 Poseł komunistyczny Torgler postawił wniosek przystąpienia do głosowania nad wnioskiem, domagającym się zniesienia dekretu prezydenta Rzeszy z dnia 4 bm.

Na wniosek posła narodowo-socjalistycznego dra Fricka posiedzenie odroczono na pół godziny, Gdy posiedzenie wznowiono prezydent Goering poddaje pod głosowanie wniosek o zniesienie dekretu prezydenta z dnia 4 bm. wspólnie z wnioskiem o wyrażenie rządowi Papena votum nieufności. Kanclerz Rzeszy prosił o udzielenie mu głosu. Goering odmówił. Oświadczenie to przyjęto szyderczym śmiechem. Skonsternowany kanclerz zbliżył się do stołu prezydjum i złożył przed Goeringiem dekret, który Goering odsunął na bok, oświadczając:

Teraz odbywa się głosowanie. Głosowanie imienne rozpoczęło się wśród wielkiego tumultu.

Połączone wnioski o wyrażenie rządowi votum nieufności i zniesienie dekretu gospodarczego z dnia 4 bm. przyjęte zostały olbrzymią większością 513 głosów przeciw 32.

Po ogłoszeniu wyniku prezydent Goering oświadczył, że w toku głosowania wręczony mu został dekret rozwiązujący Reichstag. Ponieważ dekret kontrsygnowany jest przez kanclerza Papena i ministra spraw wewnętrznych Gayla, którzy w następstwie votum nieufności zostali obaleni, przeto dekret nie ma znaczenia Goering proponuje, aby dalsze posiedzenie Reichstagu, z porządkiem dziennym, jaki ustalony zostanie przez konwent senjorów—odbyło się dziś po południu.

Dekret rozwiązujący Reichstag we wtorek podpisany jest przez Hindenburga, Papena i Gayla.

Reichswera po stronie Hindenburga

BERLIN. Wobec różnych plotek obiegających Berlin w gorączkowem tempie, postanowił jenerał obrony krajowej Schleicher wyjaśnić sytuację polityczną w następujących słowach: „Nie jestem skłonny do jakiegokolwiekbądź czynnego wystąpienia na życzenie partyj politycznych, mających tworzyć nowe gabinety — coby nazwać można zdradą z mej strony względem prezydenta Hindenburga, i coby mogło narażać obecny gabinet na szwank".

Słowa Scheichera wyraźnie zaznaczają, że wszelkie zakusy partyj liczyć się muszą z siłą Reichswehry.



Ustrój w Rzeszy pod znakiem zapytania. Rząd Papena oparty o autorytet Hindenburga podjął walkę z parlamentem. Reichstag niemal jednogłośnie uchwalił usunięcie Papena od rządów. Reichwera opowiedziała się za Hindenburgiem.

Hitler teraz będzie miał głos!

Widzimy go na obrazku obok w otoczeniu swoich adjutantów.

Japonja nie ustąpi.

TOKIO. Poseł chiński w Tokio złożył wczoraj wizytę japońskiemu ministrowi spraw zagr., ażeby uprzedzić go o kosenkwencjach, jakie pociągnie za sobą uznanie przez Japonję nowego państwa mandżurskiego. Akt ten rząd chiński będzie uważał za wrogi i Japonja będzie musiała ponieść całą odpowiedzialność, jeśli rezultatem tego kroku będzie konflikt między obu krajami.

Min, Uszida odpowiedział ze stanowczością, że **polityka japońska w Mandżurji nie może ulec żadnej zmianie**. Oparta jest o potrzeby życia, a jakiekolwiek byłyby protesty chińskie, rząd w Tokio nie będzie mógł brać ich w rachubę.

Śp. por. Żwirko w pogrzebowej drodze do Ojczyzny

Wczoraj w godzinach południowych odprowadzono do Cieszyna Polskiego zwłoki śp. por. Żwirki. Konduktowi towarzyszyła eskadra samolotów czeskich, która po godzinnem krążeniu zrzuciła wspaniały wieniec. W orszaku żałobnym postępował 8 p. piechoty czeskiej, przedstawiciele miasta Cieszyna oraz szerokie masy ludności polskiej i czeskiej. Żona ś. p. Żwirki oraz siostry ś. p. inż. Wigury nie udały się — jak poprzednio planowały — na miejsce tragicznej katastrofy, lecz pozostały w Cieszynie, oczekując na kondukt.

Napad na Żydów polskich w Gdańsku

GDAŃSK. „Danziger Volkstimme" donosi, że znów dwaj Żydzi, obywatele polscy Rozenbaum i Offenbach napadnięci i poturbowani zostali przez hitlerowców przy ul. św. Ducha. Zawezwana policja przybyła na miejsce w chwili gdy napastnicy już zbiegli.

Wielka bitwa o Gran Chaco

Z Buenos Aires donoszą, że wojska boliwijskie i paragwajskie stoczyły pierwszą wielką bitwę o fort boliwijski okręgu Gran Chaco, Bouqueron.

Bitwa ta trwająca 24 godziny zakończona została zwycięstwem wojsk paragwajskich, które po zaciętej walce zdołały zająć wyżej wymieniony fort oraz odbić paragwajski fort Samaclay, zajęty poprzednio przez wojska boliwijskie. Po obu stronach straty były ciężkie. Stolica Paragwaju Asuncion czyni gorączkowe przygotowania do obrony przed spodziewanym wielkim atakiem lotniczym aeroplanów boliwijskich.

Wtorek
13 Wrzesień
Św. Eugenji

Wschód słońca 5'15. — Zachód 17'56. długość dnia 12'41.



Od wielu już dni, tygodni,
Donoszą codzień dzienniki:
Japończyk bije Chińczyków —
To Japończyków Chińczyki.
Boliwijczyk w Paragwajca,
Wali co się tylko zmieści
Meksykanin wielki zdrajca
Ze swoimi się nie pieści,
A kto, za co, kogo bije
Nikt właściwie dobrze nie wie
I nie wiedzą także pewnie
W Lidze Narodów w Genewie.
Gdzie się zaś dwóch z sobą bije
Tak ktoś zarabia dukaty! —
Cała Liga z wojen żyje
I sprzedaje swe armaty.

Wczorajszy wierszyk na dzień dobry był pióra p. J. Fromowiczównej, której nazwisko jako autorki zostało przez składacza opuszczone przez nieuwagę.

Żałoba Krakowa.

Na tragiczną wieść o śmierci por. Żwirki i inż. Wigury, która nadeszła do Prezydenta Miasta podczas uroczystości poświęcenia sztandaru Związku Młodej Wsi na Zamku Królewskim na Wawelu, i która jak grom wśród szalejącej nad miastem wichury uderzyła w zebrane tłumy Krakowian, Prezydent wysłał do Aeroklubu imieniem Miasta następujący telegram:

„W żałobie jaka okryła Rzeczpospolitą przez śmierć rycerską por. Żwirki i inż. Wigury miasto Kraków łączy się w serdecznym bólu".

Władysław Belina Prażmowski.

Zwłoki Bohaterów na Dworcu Zachodnim.

Na skutek interwencji Prezesa Dyrekcji krakowskiej P.K.P. Inż. Bobkowskiego przybędzie dziś t.j. dnia 13 bm. do Krakowa wagon ze zwłokami śp. por. Franciszka Żwirki i inż. Stanisława Wigury, celem umożliwienia mieszkańcom miasta złożenia żałobnego hołdu tragicznie zmarłym bohaterom. Wagon przybędzie na Dworzec Zachodni o godz. 15'55, a po odprawieniu nabożeństwa żałobnego za dusze zmarłych, odjedzie o godz. 17'50 w kierunku Warszawy.

Szerokie masy publiczności, które niewątpliwie pospieszą oddać hołd lotnikom, zostaną dopuszczone do wagonu ze zwłokami.

Dzieciobójczyni przed sądem

W dniu wczorajszym przed Sądem Przysięgłych stanęła 24-letnia służąca Marja Ogarek, oskarżona o zbrodnię dzieciobójstwa.

Akt oskarżenia zarzucał podsądnej, iż nieślubne swe dziecko zabiła zaraz po urodzeniu t.j. dnia 15 marca br. Zwłoki miała oskarżona ukryć w koszyku pod rzeczami. Oględziny zwłok wykazały na szyji ślady dławienia, zgon jednak nastąpił skutkiem wielokrotnego złamania kości czaszki.

Oskarżona do zarzuconego jej czynu się nie przyznała, twierdząc, że śmierć noworodka nastąpiła nie z jej winy i przypadkowo, w czasie gdy sama popadła w stan nieprzytomny.

Gdy wróciła do świadomości owinęła trupa noworodka w swój szlafrok i położyła na swoim koszyku.

Świadkowie nie wnieśli nic zasadniczego do sprawy, opisując tylko życie oskarżonej oraz wykrycie strzeżonej przez Ogarkówną tajemnicy. Mianowicie zatrudniona z nią bona Charlotta Heide zauważyła, jak oskarżona zmywała z podłogi plamy krwi, a po jej zabraniu do szpitala znalazła w koszyku Ogarkówny skrwawione rzeczy i trupa noworodka. Po zeznaniach zamknął Sąd postępowanie dowodowe i postawił przysięgłym 4 pytania. Po przemówieniach stron udali się przysięgli na naradę, poczem ogłoszony został werdykt uznający 7 głosami winę oskarżonej. W tym samym stosunku głosów orzekli przysięgli zmniejszoną świadomość czynu oskarżonej z powodu ciężkich przejść psychicznych. Na podstawie werdyktu została oskarżona uwolniona od winy i kary.

Po ogłoszeniu wyroku przystąpiła do niej jej b. służbodawczyni p. Moorowa (z ul. Zyblikiewicza 11) uradowana, uścisnęła jej dłoń.

Trybunałowi przewodniczył wiceprezes sądu Hubl, wotowali ss. Döllingor i Podobiński (ten ostatni na miejsce przeniesionego z Krakowa s. Buratowskiego). Oskarżenie popierał prok. dr. Stawarski, bronił oskarżoną adwokat dr. Münzer.

Karuzela w Sądzie Pracy

Schreiner Władysław mechanik zaskarżył do Sądu Pracy Hegera, właściciela karuzeli w Luna Parku, żądając odszkodowania w kwocie 62 zł. za to że został wydalony z pracy bez uprzedniego wypowiedzenia. Jak się okazało na rozprawie Heger nie jest Polakiem i nie umie mówić po polsku tylko po niemiecku lub czesku. Jedynym więc możliwym sposobem załatwienia sporu byłoby jak ogłosił sędzia Sądu Pracy—zawezwanie sądowego tłumacza języka niemieckiego na koszt Hegera. Ponieważ jednak sama opłata na rzecz tłumacza wyniosłoby 40 zł. pozwany ugodził się na ugodowe załatwienie sporu ofiarując Schreinerowi 50 zł. Powód pieniądze zabrał zrzekłszy się wszelkich dalszych pretensji do Schreinera.

Nowoczesny wandal.

Bezmyślny nałóg umieszczania własnych nazwisk na pomnikach, ścianach, a co gorsza na dziełach sztuki przez zwiedzających zabytki krakowskie nie oszczędził nowoustanowionego na barbakanie wawelskim pomnika Naczelnika Kościuszki.

Na cokole pomnika, pod nazwiskiem Naczelnika jakaś zbrodnicza ręka wyrzeźbiła głęboko w bronzie gwoździem, czy scyzorykiem nazwisko: Franciszek Sarat.

Wandalski czyn piętnujemy i nazwisko tego rzezimieszka podajemy do publicznej wiadomości.

Jedli, pili, nie płacili.

43-letni drukarz Tadeusz Mikorda i 28-letni szewc, Jan Lempart nie mieli zajęcia, ale mimo to byli głodni. Zarobić uczciwie nie mogli, chodzili więc od restauracji do restauracji, zamawiali jedzenie i picie, a dopiero po spożyciu tych darów Bożych oświadczali, że nie mają pieniędzy na zapłacenie. Wobec tego, że nawet brak pracy i pieniędzy nie może dostatecznie usprawiedliwić takiego postępowania, przeto obaj zostali aresztowani i teraz jedzą i piją wprawdzie także za darmo ale za to legalnie.

Amator piwa za kratą.

Dozorca domu przy ulicy Basztowej 16, 26-letni Stefan Padys, jest wielkim amatorem piwa. Co z tego, kiedy nie ma dość pieniędzy na niego. Wpadł więc na pomysł wytaczania piwa z beczek właściciela restauracji Puskorczyka. — Nie pozna — pocieszał się tą myślą. Tymczasem Puskarczyk poznał i kazał Padysa aresztować.

P. Musiał nie ma wędlin

P. Marceli Musiał jest właścicielem sklepu masarskiego przy ulicy Król. Jadwigi. Onegdaj w nocy złożyli mu podczas jego nieobecności wizytę jacyś nieznani goście, którzy skradli wędliny wartości 200 złotych.

Śmierć postrzelonego murarza.

W niedzielę w nocy o godz. 11'05 zawezwano Pogotowie Ratunkowe za rogatkę Zwierzyniecką, gdzie na ziemi leżał w kałuży krwi 24-letni murarz Jan Karol Malik, (Król. Jadwigi 120 .Sprawcą postrzelenia jest jakiś osobnik, który miał porachunki z Malikiem. Zastrzelony zmarł w karetce Pogotowia w drodze do szpitala.

Zgon ofiary pracy.

Donosiliśmy onegdaj o tragicznym wypadku, jaki miał miejsce dnia 9 bm. w gmachu Sądu przy ul. Grodzkiej, gdzie lakiernik Szaja Berkowicz spadł z drabiny wraz ze swym pomocnikiem, Karolem Knotkiem. Obaj zostali wówczas przewiezieni w groźnym stanie na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Jak się dowiadujemy, zmarł w szpitalu Berkowicz i wczoraj odbył się jego pogrzeb Stan drugiej ofiary tragicznego wypadku uległ znacznemu polepszeniu.

ODESZLI NA ZAWSZE

Wiktorja Kunicka, l. 54, urzędniczka, Helclów 2.

Olga Śnieżkowa, wdowa po wizytatorze szkolnym, Tęczyńska 2.

Ignacy Kutrzeba, l. 2. syn wyrobnika, Piaski Wielkie 131.

Jan Niziński, l. 72, majster krawiecki, Św. Jana 13.

Janina Pronisz, 15 mies., córka cieśli, Rydlówka 20.

Władysława Walczakówna, 6 mies., córka krawcowej, Miedziana 73.

Katarzyna Zięba, l. 73, żona wyrobnika, Salinarna 11.

Władysław Ptak, l. 50, bez zajęcia, Lubicz 25.

Marjan Goczał, l. 17, bez zajęcia, Rynek Kleparski 17.

JÓZEF LASOŃ 13.



— Zobaczysz i nie będziesz żałować! Pragnę ciebie zaangażować na stałą posadę. Mam dla ciebie świetne zajęcie — uśmiechnął się znacząco. Możesz z ramienia naszego interesu podróżować po świecie i zostać kurjerem pomiędzy Argentyną a nami.

— Kurjerem — zastanowiła się Marysia. Mam szczęście do takich posad.

— Będziesz jeździć do Argentyny z pewnym towarem. Ale na razie sza...

Spojrzała na Roberta i zaczęła się domyślać nowej swojej misji. No, zobaczymy jeszcze, co to za towar...

XVII. Maszyna piekielna.

Był to czas napadów band dywersyjnych na kresach, zamachów bombowych wewnątrz kraju, afer szpiegowskich, skandali w biurach i urzędach, czasy wielkiej korupcji i łajdactw wszelkiego rodzaju.

W gabinecie paryżanina jest coś w rodzaju małej redakcji. Wraz z berlinczykiem i urzędnikiem wojskowym przerzucają stosy dzienników, podkreślają ważniejsze artykuły i zdania. Paryżanin wyszukuje dokładnego opisu zamachu na tor kolejowy pod Tarnowem. Podkreśla nerwowo sprawozdania dziennikarskie, szepcze do ucha przyjaciela:

— Bałwan jeden i drugi!

Urzędnik wojskowy jest również silnie zdenerwowany Przeciera spocone czoło i wchłania najnowsze wiadomości.

— O! zauważa. Afera szpiegowska wykryta we Lwowie!

— Co to pana obchodzi! — gromi go brutalnie paryżanin. Nie ma pan nic wspólnego ze Lwowem. Obchodzi pana Kraków.

— Tak! Ale ostrzegał mnie Hladij!

— Hladij! Hladij! — roześmiał się berlińczyk. Usiluje pana przestraszyć i przyciągnąć na swoją stronę. Dawno radziliśmy panu, by pan z nim zerwał ostatecznie, bo policja jest już na jego tropie i lada chwila ich przymknie. Czy pan zapoznał się z tym urzędnikiem policyjnym o którym wspominał nam Zmijewicz?

— Poznałem go przez Hladija. Panowie mi wymawiacie znajomość z Hladijem, który jednakże jako przedstawiciel czeski ma liczne stosunki jeszcze z byłej armji austrjackiej. Stosunki jego mogą być i panom pomocne.

— Niech pan nie gra z nami komedji. Wiemy, że pan również pracuje z Hladijem na rzecz jego państwa, ale kiepsko pan wyjdzie na tym interesie. Ostatnie tajne rozkazy D. O. K. sprzedał pan Hladijowi. Otóż tak dalej być nie może! Marysia pojedzie za panem do Krakowa i będzie pan utrzymywał z nią stały kontakt.

— Jestem żonaty!

— Głupstwo. Marysia nie myśli o ślubie z panem. Ale jest to nam potrzebne do pewnego celu.

Urzędnik wojskowy zirytował się, rzucił gazetami na stół i wybuchnął:

— Co panowie zamierzacie jeszcze ze mnie uczynić! Dość już mam tego życia pełnego lęku i niespokojności. Żyję w trwodze i lada chwila głowa moja spadnie z karku. Przyrzekaliście mi panowie, że po dostarczeniu papierów i planów mobilizacyjnych wyjadę na zawsze zagranicę. Rzucę tą służbę, stanę się wprawdzie dezerterem wojskowym, ale żyć jakoś będę, bez tej trwogi ustawicznej. Tymczasem pchacie mnie do coraz nowych łajdactw i końca temu niema. Mam już dosyć tego!

— Jak pan uważa! — uśmiechnął się drwiąco paryżanin.

— Pan chce z nami zerwać! — zadrwił berlińczyk.

— Tak! Zrobiliście ze mnie łajdaka, kanalję, wyzyskując moją chęć użycia. Wyciskacie mnie jak cytrynę, by rzucić na śmietnik losu. Nie doczekanie wasze! Mnie jest teraz wszystko jedno — począł krzyczeć urzędnik w randze porucznika. Tak, będziemy ponosić teraz karę, ale wspólnie! Rozumiecie panowie Wspólnie!...

— Nie krzycz pan do pioruna! — zerwał się groźnie paryżanin. Mamy na to środki by pana uspokoić i uciszyć na zawsze.

Berlinczyk podał wojskowemu cygaro.

— Spokojnie! Spokojnie! Zapal pan. Wszystko dotrzymamy cośmy przyrzekli tylko musimy dokończyć przecież robotę. Do miesiąca sprawy będą przeprowadzone i może pan już wnosić podanie o przeniesienie do rezerwy. Nie potrzeba być dezerterem. Ma pan stosunki w Ministerstwie, mogą panu szybko przeprowadzić zwolnienie. Jedź pan spokojnie do Krakowa, Marysia przyjedzie za panem z instrukcjami. Będzie to pana ostatnia praca, a potem jazda za granicę. No co, zgoda? No, tak rozumiem. Podajcie sobie panowie ręce do zgody i zapomnijmy o tem przykrem zajściu Chodź pan do naszego gabinetu wypłacę panu pensję.

Wyprawił go i wyprawił i kazał zawołać sekretarza.

— Panie! Do djabła z pańskiemi protegowanemi. Zawiedliśmy się na Bagińskim i Wieczorkiewiczu!

Sekretarz szybko przeglądnął dziennik i wzruszył ramionami. Nie może brać za wszystko odpowiedzialności.

W każdym razie rzucili bombę na tor kolejowy pod Tarnowem. Że nie wybuchła to nie jego wina. Nie udało się teraz to drugi raz będą działać lepiej. Most lepiej jest wysadzać, jak rzucać z pociągu bomby.

— To są ideowi idjoci — krzyczał na sekretarza szef. Wolę mniej ideowych a pewnych ludzi! Rozumie pan!

Kupferblum wtrącił się do rozmowy:

— No stało się, trudno! Panie Zmijewicz co jest z aktami K-Stelli i z ich poszukiwaczami.

— Akta są w dobrym ręku. Posiada je pan baron Robert a ten nie da sobie wydrzeć ich z rąk. Co do dalszych spraw — raportował sekretarz — organizacja P. P. P. rozwija się. Mamy w niej masę naszych ludzi. Oto lista wybitniejszych osób.

Szefowie przeglądnęli listę.

— Dobrze! — pochwalił go berlinczyk. — Zaczyna pan się brać do pracy na serjo. Ale mamy dla pana nadzwyczajne dwie roboty. Po tysiąc dolarów nagrody.

Sekretarz ukłonił się nisko.

— Musimy usunąć urzędnika wojskowego z Krakowa.

— Jak usunąć — zapytał sekretarz.

— Musimy się go pozbyć! Niech pan jedzie do Krakowa i zaaranżuje małą scenkę. Rozchodzi się o to, ażeby policja nakryła urzędnika tego ze szpiegiem Hladijem. Pan takie rzeczy umie dobrze przeprowadzać.

— A gdyby on zdradził? — zastanowił się sekretarz. Czy nielepiej byłoby go inaczej usunąć.

— Nie! I tak teraz wyjeżdżamy do Genewy. Pan to załatwi sprytnie w czasie naszej chwilowej nieobecności. Co zaś będzie się tutaj działo, o tem będziemy doskonale wiedzieć w Genewie. Teraz jest druga ważniejsza sprawa — wskazał na czarną skrzynkę leżącą na stole — musimy wypróbować tą skrzyneczkę na cytadeli warszawskiej.

(Dalszy ciąg w jutrzejszym „Kurjerku Krakowskim").

Dziś w nocy otwarte są apteki:

Grodzka 22 pod Złotym Słoniem, Plac Matejki 3 pod Jagiełłą, Sienkiewicza 2 Nowowiejska, Rakowicka 12 pod Trzema Gwiazdami, Dietlowska 36 Sternbacha, Plac Zgody 18 pod Orłem.

Teatr Miejski:

Dziś nieczynny.

DZIŚ NA EKRANIE.

ADRIA: Miljon.
APOLLO: Księżna Łowicka.
ATLANTIC: Czwórka piechurów (Front zachodni 1918).
DOM ŻOŁNIERZA: Miasto miłości.
MUZEUM: Janko muzykant.
PROMIEŃ: Bitwa nad Sommeą.
SŁOŃCE: Moralność pani Dulskiej.
SZTUKA: Szwejk.
ŚWIT: Krysia Leśniczanka.
UCIECHA: Skończona pieśń.
WANDA: Księżna Łowicka.

Brygida Helm, Greta Garbo, Marlena Dietrich

3 wielkie gwiazdy, 3 nazwiska, 3 wampów ekranu. Czy rzeczywiście wszystkie trzy są wampami, czy rzeczywiście mogą ze sobą rywalizować? Czy walka prasy o Gretę i Marlenę była uzasadnioną? Napewno nie! Wampem ekranu, zjawiskiem fatalistycznem, białym demonem jest tylko Brygitta Helm. Wysoka, o gibkim wężowem ciele, wspaniała, zimna kusząca Alraune, kobieta - maszyna, kobieta - kwiat! oto właściwy wamp, kusi, obiecuje a potem zgniata, miażdży, odpycha zwycięska, uśmiechnięta... Brygitta Helm!

A teraz Greta. Ta cudna subtelna kochanka. Ta 100 procentowa kobieta, o burzy zmysłów — to „szaleństwo", które samo się spala w swym ogniu, czyż to jest wamp? Czy wamp czuje, kocha, poddaje się nastrojom... cierpi!? Nie, po tysiąckroć nie! Greta, dzika orchidea - kobieta i jeszcze raz kobieta.

Trzecia z nich to Marlena. Marlena Dietrich, inteligentna dziewczyna ulicy, zrezygnowana kobieta, o wygasłem sercu, o wygasłych nadziejach o ideałach zbrukanych. Nic już ze siebie dać nie może prócz ciała i niczego od świata nie żąda. Ona nie kusi, ona nie gra, ona się nie śmieje. Ona żyje, żyje jakąś dziwną wegetacją życia. Życie nie przedstawia dla niej — kobiety-szpiega X-27 — żadnej wartości. Tylko ona, tylko Marlena potrafi w kostjumie kąpielowym wejść do tawerny męskim, pozbawionym wszelkiej kokieterji krokiem i tylko ona potrafi patrzeć na mężczyzn z taką pogardą, z taką bezgraniczną pogardą. Pociąga za sobą ludzi bez chęci robienia tego, staje się to mimo jej woli — nie jest więc wampem, bo nie przemyśla i nie rachuje! Nie gra!

J. Fromowiczówna

5 miljardów dolarów

kosztują zbrojenia.

Wydany przez New York Trust Company tzw. „Indeks Zbrojeń" wylicza wydatki wszystkich państw na swoje armje i floty. Wydatki na zbrojenia całego świata wynoszą razem rocznie 5 miljardów dolarów.

Budżet wojskowy Niemiec w porównaniu z rokiem 1913-14 zmalał o 63 proc., Wielkiej Brytanji wzrósł o 42 proc., Francji o 30 proc., Włoch o 42 proc. Japonji o 142 proc., Rosji o 30 proc. i Stanów Zjednoczonych o 197 proc.

W cyfrach co do Niemiec nie wzięto pod uwagę — wydatków na tajne zbrojenia.

Ostatnia obrona Gorgułowa.

Komisja administracyjna min. sprawiedliwości zebrała się onegdaj na tajnem posiedzeniu celem rozpatrzenia sprawy Gorgułowa.

Komisja odrzuciła prośbę o ułaskawienie i przesłała akta ministrowi sprawiedliwości, który ze swej strony po przestudjowaniu przedłożył je prezydentowi Republiki francuskiej.

Prezydent Lebrun zwołał na wczoraj do swej letniej rezydencji, obrońców Gorgułowa, którzy bronić będą oskarżonego przed nim po raz ostatni, poczem prezydent wyda ostateczną decyzję.

Dla rodaków na obczyźnie.

Kryzys gospodarczy uderzył dotkliwie Polaków na obczyźnie, zmniejszając ich zarobki, albo pozbawiając pracy. Wskutek tego brak środków na potrzeby kulturalne i utrzymanie polskości, a wielu wychodźców, wydalonych z miejsc pracy, powraca do kraju, zwiększając liczbę bezrobotnych.

Aby zaspokoić choćby część najpilniejszych potrzeb, aby ułatwić rodakom przetrwanie ciężkich czasów, aby wspomóc doraźnie powracających, dnia 2 października br. odbędzie się we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej „Dzień Opieki Polskiej nad Rodakami na obczyźnie".

Wojna dziadowska.

Niewiadomo z jakiej przyczyny odbyła się onegdaj o godz. 5 popoł. u wylotu ulicy Asnyka bitwa między członkami korporacji dziadowskiej. Trudno było dopatrzeć się przyczyny, o co właściwie dziadowska brać walczyła, chodziło prawdopodobnie o „stanowiska".

Wśród walki fruwały strzępy łachmanów w powietrzu i padały nieparlamentarne wyrazy, któremi się obrzucano: „Tuś przylazł ze wsi?! „Bogacz! — Chamie"! Chleba nie bieres, tylko hopy, bo go masz dość w chałupie itp. Naraz stał się cud: mocno kulejące dziady pozostawiły szczudła na miejscu walki, dając drapaka, jak spłoszone stado dzików.

Co się stało? To od strony ulicy Siemiradzkiego wyłoniło się pięciu posterunkowych w gromadzie, udających się na posterunki służbowe. Ta niespodziewana „ofenzywa" położyła kres dziadowskiej batalji i wyprostowała dziadom nogi.

Krewniaczka cara w więzieniu.

W Lionie odbyła się sensacyjna sprawa „arystokracji" o różne oszustwa, w wyniku której hrabia Meden i baron Richter otrzymali po 1 roku więzienia. Księżna Galicynowa (krewniaczka cara) i baronowa Wolf skazane zostały na 6 miesięcy.

Zamordowanie lekarza w gabinecie przyjęć.

W Halle nad Salą zamordował pacjent kilkoma strzałami lekarza chorób skórnych dr. Bolsa. Na odgłos strzałów nadbiegła z ulicy policja, która przewiozła ciężko rannego lekarza na klinikę, gdzie — nie odzyskawszy przytomności — zmarł.

Hallo! tu mówi Kraków.

Wtorek, 13 września.

11'58 Hejnał, 12'10 Przegląd prasy, 12'20 Gramofon, 12'40 Komunikat meteorologiczny, 12'45 Gramofon, 15'00 Komunikat gospodarczy, 15'10 Gramofon, 15'30 Chwilka lotnicza, 15'35 Komunikaty harcerskie, 15'40 Gramofon, 16'35 Komunikat dla żeglugi i rybaków, 16'40 Odczyt sportowy, 17'00 Popularny koncert symfoniczny orkierstry Filharmonji Warszawskiej, 18'00 Odczyt: „Karol Szymanowski, jako pisarz", 18'20 Muzyka lekka, 19'10 Rozmaitości, komunikaty, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej, 19'30 Program stacji na dzień następny, 19'35 Dziennik radjowy, 19'45 Gawęda o „Starym Krakowie", 20'00 Koncert popularny z Warszawy, w przerwie feljeton literacki Juljusza Kaden-Bandrowskiego, 21'50 Dodatek do dziennika radjowego, 21'55 Wiadomości bieżące, 22'00 Muzyka taneczna z Warszawy, 22'40 Wiadomości sportowe, 22'50 Muzyka taneczna z Warszawy.

Zeskoczył z 8-go piętra, gdyż kochał się beznadziejnie w aktorce.

W teatrze na placu Bethlena w Budapeszcie popełnił samobójstwo 18-letni służący teatralny Knol. Rzucił się on z 8 piętra w teatrze na posadzkę. Ze samobójcy pozostała jedna krwawa masa.

Knol żalił się od dłuższego czasu, że kocha się w jednej z aktorek, wie jednak, że miłość ta jest beznadziejna i nie zostaje mu nic innego jak rozstać się ze światem.

Choroba raka wzrasta

Kulturalne państwa czynią u siebie zestawienia statystyczne chorób, które to zestawienia wykazały — że liczba zachorowań na raka przerosła liczbę chorych na gruźlicę. Odpowiednie badania w tym kierunku wykazały — liczba starszych ludzi (ponad 60 lat) chorych na tą straszną chorobę wzrosła do tego stopnia — że przewyższa liczbę gruźlików. Trzeba dodać, że rak rzuca się przeważnie na starszych — natomiast gruźlica grasuje wśród młodych.

Z tą groźną plagą ludzką walczy nauka lekarska, jak dotychczas bezskutecznie.

Dwaj koledzy i jedna marynarka.

Uczniowi Oprychalskiemu skradziono na Krzemionkach marynarkę wartości 100 złotych. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowano 21-letniego Antoniego Klimka i 21-letniego Feliksa Brożk.. z Woli Duchackiej.

Znaleziono u niego przy tej sposobności rewolwer i 5 naboi, natomiast Klimkowi odebrano zawiesiony na pasie sztylet z rękojeścią w blaszanej pochwie.



Mistrzostwo Armji w pięcioboju

W dniu 12 bm. rozpoczęły się zawody o mistrzostwo Armji w pięcioboju olimp. ofic., kierowane przez majora Hida Aleksandra.

W skład oficerskiego pięcioboju olimpijskiego wchodzą następujące konkurencje:

1) strzelanie z pistoletu lub rewolweru na 25 m.
2) pływanie na 300 m. stylem dowolnym,
3) bieg na przełaj 4000 m.
4) szermierka na szpady.
5) jazda konna w terenie urozmaiconym z przeszkodami do 5000 m.

Punktualnie o godz. 8.30 przybył na strzelnicę małokalibrową w Łobzowie Dowódca O. K. V. Gen. Bryg. Łuczyński przywitał zawodników, poczem rozpoczęły się zawody w strzelaniu.

W skład komisji sędziowskiej wchodzą:

PP. płk. Mond, który był równocześnie jako przedstawiciel Komendanta Garnizonu, płk. dypl. Bogusz, ppłk. Klementowski, ppłk. Kryński, mjr. Kołodziejczyk, kpt. Schlichtinger. kpt. Dr. Szydłowski. por. Pawlik, por. Dobrakowski, st. sierż. Jakóbowski, st. sierż. Kozłowski, oraz sędziowie z poszczególnych związków sportowych zależnie od konkurencji.

Najgroźniejszymi konkurentami tych zawodów będą starzy olimpijczycy w pięcioboju kap. Małłysko, por. Koprowski z D. O. K. VIII i por. Lisowski z D. O. K. II.

Wyniki z pierwszego dnia: strzelanie I miejsce kap. Małłysko D. O. K. VIII 174 pkt. II. miejsce por. Jerzy Lisowski D. O. K. II. 174 p. III. miejsce por. Łętowski D. O. K. V. 167. IV. miejsce podpor. Sobczuk D. O. K. VII 165 p. V. podpor. Brzeziński D. O. K. VIII 163 p.

Pływanie: I. miejsce ppor. Marszkowski D. O. K. III 5. 36 6 min. II. miejsce kap. Małłysko D. O. K. VIII 5. 46. 4 min. III. miejsce por. Mielniczuk D.O.K. VII. 5. 58. 8 min. IV. miejsce por. Lisowski D. O.K. II 6. 03. 6 min. V. miejsce por. Breziński D. O. K. VIII 6. 26. 4 min.

W ogólnej punktacji prowadzi kdt. Małłysko przed ppor. Brzezińskim.

Dalszy ciąg zawodów w dniu dzisiejszym: Bieg 4m., start i meta na stadjonie wojskowym o godzinie 6.30 rano, o godz. 14 w sali „Sokoła" zawody szermiercze.

Wyjazd na kurs

Jak się dowiadujemy na kurs fechmistrzów do Warszawy wyjeżdżają w dniu 14 bm. st. sierż. Jakubowski (trener sekcji szermierczej W. K. S. „Wawel") i plut. Godula z 20 pp.

Na roczny wych. fiz. do G. I. W. F. wyjeżdżają por. Kałymon (gracz I drużyny piłkarskiej Wawelu) i por. Dworak z L. Baonu Mostów kolejowych.

Zakończenie kursu

W dniu dzisiejszym zostanie zakończony kurs pływacki prowadzony przez komendanta Okr. Ośrodka W. F. w Krakowie por. Pawlika. Jak dowiadujemy z kursu tego 10 uczestników otrzyma tytuł przodownika pływania.

Sędziowie grają!

Dnia 17 bm. o godz. 16 na boisku „Makkabi" odbędą się interesujące zawody w piłkę nożną pomiędzy reprezentacją Kolegjum Sędziowskiego Piłki Nożnej z Bielska a kolegjum sędziowskiego Krakowa. Zawody powyższe budzą duże zainteresowanie gdyż w drużynie krakowskiej wezmą udział tacy gracze jak Dr. Lustgarten, Kałuża (kapitan PZPN.), Dr. Rumpler, Gumplowicz, Mgr. Schneider i wielu innych.

Bieg z przeszkodami

Dnia 17 bm. w Warszawie odbędzie się bieg z przeszkodami o mistrzostwo Polski na przestrzeni 5 km. Faworytami tego biegu są pp. Jaworski i Kostrzewski oboje z Warszawy. Niespodzianki niewykluczone.

Zwycięsca w Maratonie

W rozegranym w niedzielę w Białymstoku biegu Maratońskim zwyciężył Soduła (Strzelec Łódź) w czasie 3 godz. 4 min. 12. 3 sek. Drugim był Sitko (Pogoń Katowice) 3 godz. 0'9 min. 24,5 sek.

Nowy rekord pływacki

Pływaczka amerykańska Thelma Hoveustanowiła w St. Petersburgu na Florydzie ustanowiła nowy rekord światowy, utrzymując się bez przerwy w wodzie 98 godzin.

Triumf Walasiewiczówny

Dnia 11 bm. odbyły się w N. Jorku wielkie zawody lekkoatletyczne z udziałem najszybszej kobiety świata Polki Stanisławy Walasiewiczówny.

Walasiewiczówna, jeszcze raz wykazała, że jest bezkonkurencyjną. W biegu na 200 m. zajęła ona pierwsze miejsce w świetnym czasie 25'7 sek.

Nowe szlaki na Gubałówkę

Wspaniała, słoneczna pogoda towarzyszy ostatnim dniom sezonu letniego w Zakopanem. Codziennie przybywa tu około 100 osób. Z cudzoziemców przeważają Niemcy i Czesi. Celem licznych wycieczek jest szczególnie Hala Gąsienicowa wraz pięcioma stawami nad nią się znajdującemi. P.T.T. znane ze swej szerokiej działalności wytyczyło nowe szlaki spacerowe na Gubałówkę.

Prowadzić będzie auto z zamkniętemi oczyma.

Do Krakowa przybył z Rabki, znany ze swoich eksperymentów w Warszawie, Dr. A. M. Langsner „psycholog"

Dr. Langsner wygłosi w sobotę i w niedzielę dwa odczyty w Krakowie w sali Bagateli i dokona próby kierowania samochodem przez najruchliwsze ulice z oczyma zamkniętemi.

—o—

Średnowieczny artysta XX. w.

W sobotę odbyło się w sali Tow. N. S. W. w Rynku gł. 29 otwarcie wystawy jedynego na świecie artysty iluminatora, Artura Szyka. Wystawa obejmuje wiele ciekawych prac, które zdumiewają subtelnością rysunku, pięknym kolorytem i ostrymi kontrastami barw. Z maleńkich obrazków płynie atmosfera średniowiecza, którą artysta mistrzowsko przeniósł w XX wiek. Na specjalną uwagę zasługuje „Statut Kaliski", którego przepiękne rysunki i ornamenty zdumiewają benedyktyńską starannością.

Toteż nic dziwnego, że sława artysty rozbrzmiewa po całym świecie, czego najlepszym dowodem są liczne zamówienia, jakie otrzymał od St. Zjednoczonych, Wenezueli, Francji i Ligi Narodów, które powierzyla mu ozdobienie „Paktu Ligi Narodów". Dla Polaków ma działalność artystyczna Artura Szyka wielkie znaczenie propagandowe, gdyż na każdym obrazku widnieje piętno polskiego ducha kultury i patrjotyzmu, o czem świadczyć może jego napis na dedykacji w Epopeji Simona Bolivara „Tobie Polsko na chwałę",

Należy gorąco zachęcić publiczność do tłumnego zwiedzania tej wartościowej wystawy.

Dorożka zderzyła się z motocyklem.

Dnia 11 bm. o godzinie 1 w południe motocyklista, 21-letni monter Marjan Bączkowski, najechał na ulicy Kościuszki na dorożkę konną, powożona przez właściciela, Franciszka Krochmala z Górki Narodowej, skutkiem czego koń został lekko skaleczony, a dorożka uszkodzona. Szkoda wynosi około 40 zł. Winę wypadku ponosi właściciel motocyklu, Bączkowski.

Hazardzista pod „Telegrafem.

Policja aresztowała wczoraj Szmula Wertela za hazardową grę w karty. Odtąd będzie on już tylko grał w bridża.

Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje.

O tem pamiętała 34-letnia Józefa Woźniak. bez stałego miejsca zamieszkania. Pewnego dnia znalazła się w domu kupca Hermela przy ul. Józefa 26 i spostrzegłszy tam budzik wartości 30 zł. zabrała go sobie Za to poszła do kozy i teraz zamiast budzika budzi ją codziennie dozorca więzienny.

Pół historji i pół literatury poszło na handel

Wczoraj po południu powstało ogromnie zbiegowisko na giełdzie książkowej (ul. Szpitalna), z powodu wydarzenia rzucającego dosadnie światło na stosunki powojenne panujące wśród uczniów szkolnych. Otóż jeden z chłopców kupiwszy używaną historję za 1'50 zł. po zapłaceniu zauważył, że nabyta książka była tylko do połowy historją, do której misternie doszyto końcową połówkę literatury. Nabywca żądał zwrotu pieniędzy, sprzedający twierdził że z domu przyniósł całą historję i ktoś mu widocznie zamienił. Ot i gotowa awantura, do której wmieszało się 2 panów przodowników.

Książka i pieniądze wróciły do dawnych właścicieli.



Nagrobek pijanicy

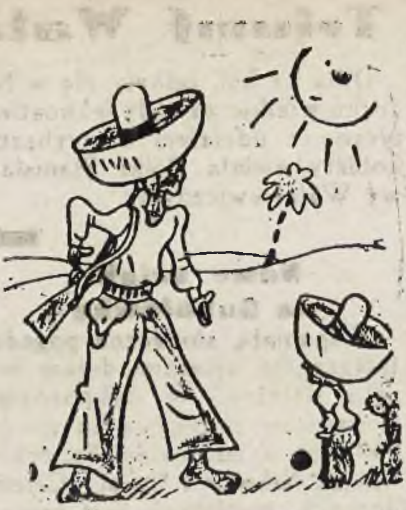
Tu leży pijak sławny, a gdy na sąd wstanie
Spytamy: co wzdy czynił? rzecze: „piłem Panie".
W. Potocki (Fraszki)

Na męczeństwo Feliksa

Gdy się widuję z Feliksem
Znajduję go z krucyfiksem;
Bo równie jak syn Dawidów,
Biedak i on umęczony,
Tamten od niewiernych żydów,
A ten zaś od własnej żony.
Ignacy Piotr Legatowicz

Nie rozłączaj co Bóg złączył

Raz gdzieś tam małżeńskie stadło
Z pięściami na się napadło,
I porwawszy się za włosy,
Odgryzało sobie nosy.
Rzekł ktoś „trzeba walkę skończyć,
I bijących się rozłączyć".
Wtem ktoś drugi, gdy ów skończył:
„Nie mieszaj się w to nieboże!
Pomnij, że co Pan Bóg złączył,
Człowiek rozłączyć nie może".
Ignacy Piotr Legatowicz



Meksykańska groźba.
„Jeżeli nie będziesz grzeczny, zrobimy cię zaraz prezydentem!"



Czy nie umiecie podziękować za jałmużnę?
Umiem, ale tylko za datki powyżej 10 groszy. Za mniejszą jałmużnę kiwam tylko głową.

— Doktór przyrzekł mi że w przeciągu 8 tygodni postawi mnie na nogi.
— I dotrzymał słowa?



Pan Kangur: Gdzie jest nasze dziecko?
Pani Kangurowa: O, rety! Ktoś mi zoperował kieszeń.



„Dlaczego nie krzyczałeś, kiedy cię babcia biła?"
„Bo mnie nie bolało"
„To nic nie znaczy. Należy być uprzejmym wobec starszych i zawsze im robić przyjemność".

— Solennie. Musiałem sprzedać swoje auto, żeby jego rachunki wyrównać.

A to ci szopa.

Siła przyzwyczajenia

Pewien koncernista zasądzony z powodu oszukańczych machinacji odsiedział swoją karę. Po wypuszczeniu na wolność pierwsze swoje kroki kieruje do sklepu z bielizną, żeby kupić nowy kołnierzyk.
— „Który numer?" pyta sklepowa.
— „Numer 137"!—brzmi odpowiedź.

Kawaler mruczy coś pod nosem, potem mówi: „Pan nie jest wcale tak głupi, na jakiego pan wygląda".
Jego rozmówca potakuje: „Racja. I taka jest właśnie między nami zasadnicza różnica".

— O twym mężu słyszałam niedawno pikantną historyjkę...
— Prędko! opowiadaj, bo właśnie potrzebuję nowej sukni.

Państwo Baranowie pokłócili się zrana „na amen".
Wieczorem wraca pan Baran do domu. Potulny jak baranek. Pragnie pojednania. Niesie pokój w sercu, dobre słówko na języku, pakuneczek kołysze mu się melancholijnie u guzika płaszcza.
— Patrzno kochanie, mówi z uśmiechem. Przyniosłem przepiękny podarunek dla istoty, która mi z całego świata jest najdroższa!
Zgadnij co to?!
— No i cóż to może być?— mówi nieprzednana małżonka. Zapewne kupiłeś paczkę cygar dla siebie...



Bezpłatne porady prawne dla naszych Czytelników stałych
od godz. 3—4 popoł
w redakcji:
„Kurjerka Krakowskiego"

Reklama w „Kurjerku Krakowskim" jest najskuteczniejszą.

Wydawca i odpowiedzialny red. Piotr Rysiewicz. Redakcja, Administr. Drukarnia: Kraków, Starowiślna 26.